Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 23 lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 45 (1687)

Perspektywy jutra.

Dochodzi nas bardzo ciekawy, znamienny głos w sprawie polityki narodowościowej państwa polskiego. Nie jest rzeczą istotną kto, gdzie i z jakiej okazji wypowiedział poglądy, które poniżej zacytuję. Wystarczy stwierdzić, że wypowiedział je człowiek zajmujący obecnie jedno z kierowniczych stanowisk w państwie, aby nabrały one ważkiego znaczenia.

Ale i to nie jest jeszcze największą ich wartością. Od wyznawania pewnych poglądów, do momentu kiedy układają się warunki sprzyjające ich realizacji, droga jest daleka. Nie żyjemy w takich czasach kiedy indywidualne poglądy mogą łatwo przybrać konkretne kształty, skoro tylko wyznawca ich posiada w ręku pewne *quantum* władzy. Inaczej rzecz wygląda, jeżeli jest dyktatorem, ale i tu wypadnie poczynić zastrzeżenia. Jak bowiem bardzo trafnie zauważa dr. Konstanty Grzybowski *) w swej bardzo ciekawej rozprawie:

„Dyktator może spełniać dwojakiego rodzaju funkcję. Albo przychodzi wtedy, gdy większość przestała się już wypowiadać za dotychczasową decyzją, za dotychczasowym ustrojem, ale nie powstała jeszcze większość, opowiadająca się za jakimś ustrojem nowym. Dyktator wtedy wyprzedza tę większość, wymusza uznanie dla decyzji swojej, popieranej przez mniejszość silną, zdeterminowaną, rozrastającą się w nowych rządzących. To jest dyktator rewolucyjny. Może on trafnie odczuwać ewolucję, może narzucić ustrój taki, za którym niedługo po jego decyzji opowie się większść".

Jednem słowem dla powodzenia wyraźnych zamiarów dyktatora potrzeba, aby przynajmniej w pewnych najbardziej aktywnych środowiskach społecznych istniało podatne podłoże psychiczne dla treści tych zamiarów, aby poczucie słuszności czy potrzeby takiej a nie innej zmiany już kiełkowało gdzieś choćby w podświadomości elity grupującej się wkoło dyktatora.

Człowiek, którego poglądom chcę poświęcić parę uwag nie jest dyktatorem i dlatego do niego powyższe wywody się nie odnoszą. Należy on natomiast do elity obecnie w Polsce rządzącej, a chociaż elita ta nie stanowi monolitu, zwłaszcza w kwestjach polityki narodowościowej, to jednak poglądy jej poszczególnych przedstawicieli, zajmujących wybitne stanowiska w państwie, zasługują na baczną uwagę. Dla ułatwienia nazywać go będę p. X.

Otóż p. X. dzieli przeważającą większość społeczeństwa polskiego na Ziemiach Wschodnich od Wilna po Krzemieniec na dwa odłamy: nacjonalistów i abstrakcyjnych demokratów. Mają oni uderzające cechy wspólne, wśród których jedną z najistotniejszych jest „brak wszelkiego poczucia historycznego".

„Po dziś dzień — mówi p. X — panuje wśród Polaków na Ziemiach Wschodnich psychiczna tendencja do organizowania się wśród własnej społeczności, a nie do zorganizowania tych ziem. Polacy ci nie chcą poprostu przykładać ręki do organizowania Ukraińców lub Białorusinów, zachowując się w sposób skrajnie bierny wobec inteligencji ukraińskiej i białoruskiej. Polak miejscowy rozmawia przeważnie chętnie z chłopem po ukraińsku, czy białorusku, odmawia jednak inteligentowi porozumienia się w jego rodzimym języku".

Po zanalizowaniu nastrojów i tendencyj nurtujących społeczeństwa ukraińskie i białoruskie w wyniku ich ewolucji w ciągu ubiegłego dziesięciolecia, p. X. nakreśla wytyczne polityki polskiej na tych terenach:

„Podstawowym motywem postępowania Polski na Ziemiach Wschodnich, powinno być poczucie **historyczności** i to poczucie twórcze, uwspółcześniające tę historyczność w dniu dzisiejszym, kształtujące ją w formach zewnętrznie zmodernizowanych w odniesieniu do przeszłości.

...Człowiek przystąpił do budowy dnia dzisiejszego, do wyczuwania architektoniki zgoła nowych linij rozwojowych, często nie zdając sbie nawet z tego sprawy, że charakter tych linij uzależniony jest od charakteru budowy przeszłości, że, budując przeszłość budujemy ją na trwałym fundamencie wieków, że **poza tym fundamentem, żadnego innego niema**".

Rozważania powyższe doprowadzają p. X. do konkluzji, że zasadniczym błędem dotychczasowej polityki polskiej na Ziemiach Wschodnich, białoruskich i ukraińskich, jest ujmowanie zagadnienia tych ziem jako zagadnienia mniejszości narodowych. Jest to niedorzeczność — powiada p. X. i niewątpliwie ma zupełną słuszność.

Ale z tej słusznej tezy trzeba wyciągnąć dalsze konsekwencje. Społeczeństwa białoruskie i ukraińskie wtedy dopiero przestaną być mniejszościami w ramach państwa polskiego, kiedy stworzone zostaną warunki umożliwiające im pełny współudział w kształtowaniu dalszego rozwoju państwa. Musi on pójść po takiej linji, która otworzy przed Białorusinami i Ukraińcami perspektywę zrealizowania ich narodowo-politycznych ideałów nie wbrew państwu polskiemu lecz wspólnie z niem. To jest jedyny „fundament przeszłości", który i na przyszłość ostać się może.

Na przeszkodzie stoją obustronne nacjonalizmy, operujące zasadą państwa narodowego. Ale sens istnienia każdego nacjonalizmu polega na walce. Dopóki istnieją żywo odczuwane jej pobudki, dopóty ustać ona nie może. Chodzi'o to, czy polityka polska potrafi stworzyć warunki współżycia polsko-białoruskiego i polsko-ukraińskiego, eliminujące potrzebę walki narodowej. Jeżeli przyszłość odpowie twierdząco, wzajemne przenikanie się elementów asymilujących w psychice wszystkich trzech narodów doprowadzi je do uzgodnienia wspólnych politycznych celów.

Jeżeli takie wnioski można dodać do rozważań jednego z wybitnych przedstawicieli polskiej elity politycznej i umysłowej, tem cenniejsza staje się wartość ich, jako wyrazu tego, co niesie przyszłość.

Testis.

*) Dr. Konstanty Grzybowski. Od dyktatury - ku kompromisowi konstytucyjnemu. (Przegląd współczesny, zeszyt lutowy, z r. 1930).

Ogólne zebranie Instytutu Europy Wschodniej.

Wczoraj odbyło się w lokalu Instytutu (b pałac Tyszkiewiczów) ogólne zebranie członków Instytutu Naukowo — Badawczego Europy Wschodniej pod przewodnictwem prof. Jana Rozwadowskiego.

Po zdaniu sprawozdania przez komisję organizacyjną z jej działalności i zatwierdzeniu budżetu na przeciąg czasu do 1. VIII. 1931 r. dokonano wyboru władz Instytutu. Prezesem został wybrany przez aklamację prof. Jan Rozwadowski, prezes Akademji Umiejętności w Krakowie, znakomity językoznawca. W skład Rady Administracyjnej weszli: sen. Witold Abramowicz, prof. dr. St. Arnold, prof. dr. Fr. Bujak, prof. Cezarja Ehrenkreutzowa, prof dr S. Ehrenkreutz, prof. dr. Jan Kucharzewski, prof. dr. K. Nitsch, poseł K. Okulicz, poseł Jan Piłsudski, prof. dr Witold Staniewicz, p. Marjan Świechowski, prof. Wł. Zawadzki i prof. dr. M. Zdziechowski

Do komisji Rewizyjnej powołani zostali pp.: St. Bagiński, J. Folejewski i Br. Krzyżanowski.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej omówiono i przyjęto program wykładów w Wyższej Szkole Instytutu, oraz dokonano wyboru zarządu. Na dyrektora Instytutu powołany został poseł J. Jędrzejewicz.

Dziś o godz. 5-ej odbędzie się w sali górnej pałacu reprezentacyjnego inauguracja Instytutu w obecności członków i licznych zaproszonych gości. W charakterze reprezentanta Rządu obecnym będzie minister W. R. i O. P. p. Sławomir Czerwiński. Prezes Instytutu, prof. Rozwadowski wygłosi odczyt inauguracyjny.

Delegacja kawalerów Maltańskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Do Warszawy przybyła delegacja z Poznania kawalerów Maltańskich z p. Hutten-Czapskim na czele. Delegacja wczoraj o godz. 1-ej w południe była przyjęta na audjencji przez Prezydenta Rzplitej i złożyła mu wielki krzyż maltański, następnie była przyjęta przez Marszałka Piłsudskiego i jemu także doręczyła ten krzyż.

Rezygnacja posła Kościałkowskiego i wybór posła Pająka.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dziś pod przewodnictwem pos. Snopczyńskiego odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej dla dokonania wyboru prezesa. Pos. Trąmpczyński zgłosił kandydaturę pos. Pająka z P. P. S. Pos. Kościałkowski podtrzymał swą rezygnację, podkreślając jednocześnie, że klub B. B. nie pretenduje do stanowiska przezesa komisji. Przedstawiciele B. B. wstrzymali się od głosowania. Następne posiedzenie komisji wyznaczono na środę 26 b. m.

Po wyborze posła Pająka na stanowisko prezesa Sejmowej komisji wojskowej b. prezes tej komisji poseł Marjan Kościałkowski złożył kilku dziennikarzom oświadczenie o przyczynach jego rezygnacji z zajmowanego dotychczas stanowiska, w którem zaznaczył, że obejmując w roku 1928 stanowisko przewodniczącego komisji wojskowej Sejmu, uświadamiał sobie dokładnie trudności, które będzie miał do przezwyciężenia, a wynikające stąd, że większość komisji składa się z przedstawicieli stronnictw wrogich Marszałkowi Piłsudskiemu. Z chwilą gdy pos. Kościałkowski ostatecznie się przekonał, że jako przewodniczący komisji wojskowej Sejmu, wbrew skonsolidowanej opozycji większości członków komisji sejmowej, dłużej już przestrzegać powyższych zasad ponadpartyjności nie jest w stanie, zrezygnował z tego urzędu. Komisja wojskowa Sejmu, powołana do rzeczowej pracy ustawodawczej, z chwilą jej zwoływania, stawała się terenem inwekcyj i napaści, skierowanych przeciwko wojsku dowództwu i poszczególnym oficerom. Ostatnio zaś wkroczyła w dziedzinę najdrażliwszą dla spoistości i zwartości armji, jaką jest jej gospodarka personalna, a nawet przez wniosek klubu Narodowego starała się dotrzeć do tajemnicy wewnętrznej organizacji armji.

Hiszpański minister spraw zagranicznych.

MADRYT. 22.II. (Pat). Dotychczasowy minister oświaty książę Alba mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Protest przeciw wyborom do Sejmu w Wilnie i Lidzie będzie rozpatrzony w poniedziałek.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W nadchodzący poniedziałek na wokandzie Sądu Najwyższego, rozpatrującego protesty wyborcze do ciała ustawodawczego, znajdują się tym razem następujące protesty przeciwko wyborom: do Senatu w województwie białostockiem oraz przeciwko wyborom do Sejmu w okręgach: Wilno, Lida, Ciechanów.

Tarcia w Niemczech z powodu umowy warszawskiej.

BERLIN. 22.II. (Pat). Wczorajsza prasa popołudniowa zwraca uwagę, że z wczorajszej uchwały gabinetu w sprawie iunctim nie należy wnioskować, jakoby dotychczasowe trudności i przeciwieństwa stanowisk zostały usunięte. Wprawdzie ministrowie ze stronnictwa centrowego nie zgłosili wczoraj zastrzeżeń przeciwko uchwale, mimo to jednak większość w łonie samego stronnictwa w dalszym ciągu domaga się zerwania iunctim. Obok grupy górnośląskiej z prałatem Ulitzką na czele główny przewodniczący sekcji centrowej Reichstagu Bruening występuje za oddzielnym traktowaniem umowy z Polską. Informacje, zaczerpnięte przez „Telegraphen Union" w kołach centrowych, potwierdzają, że wczorajsza uchwała gabinetu bynajmniej nie przesądza decyzji stronnictwa centrowego w sprawie umowy warszawskiej. Podobnie i w partji ludowej, na której czele stoi min. Curtius, wzrasta opór przeciwko umowie i dążenie, ażeby przez poparcie stanowiska centrowego doprowadzić do usunięcia iunctim i uzyskania wolnej ręki dla ewentualnych nowych rokowań z Polską.

Organ niemieckiej partji ludowej „Deutsche Alg. Ztg." pisze, że nie powinno się brać zbyt tragiczie uchwały gabinetu, ponieważ wyraża się ona tylko w sensie negatywnym. Dalej pismo zaznacza, że jeżeli Reichstag wypowie się za zerwaniem iunctim i w tym duchu udzieli rządowi zleceń, rząd bezwarunkowo te zleceenia wykona. Hugenbergowski „Der Tog" utrzymuje, że umowa likwidacyjna ma charakter ustawy, zmieniającej konstytucję, że więc dla przyjęcia jej wymgana jest większość $^{2}/_{3}$ głosów Reichstagu. Między innemi zauważa dziennik złośliwie: Rząd, nie bacząc na dotychczasowe opinje ze strony autorytatywnej, poprostu zażąda od Reichstagu uznania, że do przyjęcia umowy wystarczy i zwykła większość. Niewiadomo jednak, czy udzieli swej zgody prezydent Hindenburg, jeżeli umowa przyjęta będzie tylko znikomą większością głosów.

Nowy gabinet francuski.

PARYŻ. 22 II. (Pat). W skład nowego gabinetu wchodzi 21 deputowanych, w tej liczbie 11 podsekretarzy stanu, 12 należy do grupy socjalistów radykałów, 5 do lewicy radykalnej. 1 do niezależnej lewicy, 1 socjalista, 1 republikanin-socjalista, 1 dziki. 7 senatorów, wchodzących w skład rządu, w tej liczbie 1 podsekretarz stanu, należą do lewicy demokratycznej i socjalnych radykałów. Chautemps przedstawi dziś wieczorem prezydentowi republiki swych współpracowników. Wychodząc wczoraj o godz. 20 min. 30 z pałacu Elizejskiego, Chautemps oświadczył dziennikarzom, iż gabinet przedsięweźmie odpowiednie kroki w celu zapewnienia ciągłości prac delegacji francuskiej w Londynie i Genewie. Rada gabinetowa zbierze się w poniedziałek o godz. 9 min. 30.

PARYŻ. 22.II. (Pat). Skład nowego gabinetu jest dość różnobarwny pod względem zawodu jego członków: liczy on 9 adwokatów, w tej liczbie i samego premjera, 8 profesorów, 6 lekarzy, 2 inżynierów, 4 dziennikarzy, 1 przemysłowca i 1 urzędnika państwowego w osobie p. Bonneta, ministra handlu.

Losy gabinetu zależą od poparcia socjalistów.

PARYŻ, 22.II. (Pat). Odmowa Tardieu przyjęcia udziaru w kombinacji, stanowiącej szeroką koncentrację, którą początkowo zamyślał Chautemps, zmusiła tego ostatniego do stworzenia gabinetu z udziałem radykałów, republikanów, socjalistów i członków t. zw. lewicy radykalnej. W ten sposób nowy rząd stanowi drugie wydanie tego, który w roku 1925 uformowany był przez Herriota. Jest to rząd radykalny, Koła polityczne są zdania, że nowy gabinet nie jest długowieczny wobec tego, że trudno mu będzie liczyć na odpowiednią większość. Przy najpomyślniejszych warunkach gabinet Chautemps'a zebrać może jakieś 280 głosów lub 300 i to pod warunkiem, że socjaliści będą stale za nim głosować. Wystarczy jednak socjalistom powstrzymać się od głosowania z jakichkolwiek powodów i większość rządowa odrazu spadnie do jakichś 200 głosów. Dlatego, aby zdobyć stałe poparcie socjalistów, Chautemps będzie musiał stale do nich się stosować i wprowadzić do deklaracji rządowej minimum programu socjalistycznego. Lecz w takim znowu razie odepchnie on od siebie grupę Danielou, czyli t. zw. lewicę radykalną, która łatwo wówczas może powrócić do swego poprzedniego stanowiska, solidarnego z grupą Tardieu.

Solidarność litewsko-niemiecka w Królewcu.

KRÓLEWIEC, 21.II. 1930 r. (Tel. wł.) Onegdaj wygłosił radca ministerjalny dr. Kazys Sruoga z Kowna odczyt na temat stosunków ekonomicznych Litwy. Stwierdził, że Litwie potrzebne są wielkie kredyty zagraniczne, o które się ubiegać będzie. Na Litwie musi być przeprowadzona ogólna meljoracja kraju, której koszta obliczone są na miljard litów. Krajowi potrzebne są pieniądze, gdyż obieg płatniczy jest niewystarczający. Dr. Sruoga, potem ukłonił się grzecznie wobec Niemców, schlebiając im, że oni jedynie popierają Litwę, gdyż dzięki umowie handlowej Litwa ma aktywny podobno bilans handlowy.

Nie obeszło się oczywiście na zebraniu bez napaści na Polskę. Prelegent bowiem powiedział, że Wilno, znajdujące się pod „okupacją" polską stanowi prawie że jedną trzecią Litwy i musi do niej wrócić. Stan gospodarczy Litwy nigdy nie będzie dobry, póki Wilno nie będzie pod jednym dachem z Kownem. Litwini doskonale rozumieją Prusy Wschodnie. I tu bowiem granica jest dzięki korytarzowi „nienaturalna" tak jak rzekomo granica od strony litewsko-polskiej jest nadal nie do utrzymania dla Litwy. W walce o zmianę granic, Litwa czuje się solidarną z Niemcami, a zwłaszcza z Prusami Wschodniemi. Kwestja wileńska dla Litwy należy do tego samego problematu, co i korytarz dla Niemiec.

Pisma nacjonalistyczne w Królewcu z wielkiem zadowoleniem stwierdzają zupełną jednomyślność licznie zebranego audytorjum z prelegentem...

Morderstwo za umową wspólną.

LWÓW, 22. II. (Pat). 21 b. m. o godzinie 10.15 wieczorem, Aleksander Szuberlak, inspektor spółdzielczy wojewódzkiej delegatury Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Stanisławowie, wystrzałem z rewolweru zabił w swem mieszkaniu prywatnem swą narzeczoną Irenę Sokolnikównę, a następnie wystrzelił sobie w lewą skroń i w stanie beznadziejnym odprawiony został do szpitala. W mieszkaniu znaleziono kilka listów, z których wynika, że morderstwo popełnione zostało za umową wspólną. Motywów dotychczas nie ustalono.

Likwidacja grupy komunistycznej w woj. nowogródzkiem.

NOWOGRÓDEK, 22. II. (Pat). Z polecenia wiceprokuratora na powiat słonimski policja przeprowadziła likwidację grupy komunistycznej, na terenie tego powiatu. W wyniku rewizji zostało zatrzymanych kilkanaście osób, u których znaleziono obfity materjał kompromitujący w postaci odezw komunistycznych, okólników, broszur i sztandarów, przygotowanych do wywieszenia. Zatrzymani przyznali się do winy należenia do komunistycznej partji zachodniej Białorusi. W zeznaniach wskazywali na utrzymywanie kontaktu ze znaną działaczką wywrotową, Heleną Lebecką, która ostatnio zamieszkiwała w Wilnie, gdzie pozostawała na stanowisku kierowniczki Tow. Szkoły Białoruskiej. W związku z tem wileński urząd śledczy aresztował Lebecką i osadził w więzieniu na Łukiszkach. Aresztowani postawieni zostali w stan oskarżenia z art. 102 kod. k.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYSTĄPIENIE DELEGATA LITWY W GENEWIE.

20 b. m. prezes delegacji litewskiej na konferencji w Genewie w sprawie rozejmu celnego p. Dobkiewiezius, przedstawił na plenum politykę celną Litwy. Co do projektu rozejmu celnego p. Dobkiewiczius oświadczył, iż Litwa przyłącza się do stanowiska pozostałych krajów rolniczych, które żądają większej swobody rynków dla produktów rolniczych.

MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Litewski gabinet ministrów przyjął projekt ustawy o wprowadzeniu w kraju zapałczanego monopolu państwowego.

MIN. ROLNICTWA O SPRAWACH GOSPODARKI ROLNEJ.

Korespondent „Id. Stimme" odbył wywiad z litewskim ministrem rolnictwa Aleksą.

Zapytany o handel leśny minister rolnictwa oświadczył, iż ciepła zima źle wpłynęła na kalkulację cen.

Wiele trosk przysparzają rządowi katastrofalnie niskie ceny zboża na rynku światowym. Pragnąc zapobiec dalszemu zniżeniu cen zboża w kraju, rząd zakupił na swe potrzeby (armja, więzienia i t. p.) zapasy zboża na całe dwa lata. Niewielka ilość zboża, którą się eksportuje, sprzedaje ze stratami.

Zapytany co do projektu kredytu hipotecznego, minister wyjaśnił iż projekt ten został już przesłany do Rady Stanu. Kredyt hipoteczny będzie dotyczył jedynie rolnictwa; co do kredytu hipotecznego dla miasta, to sprawy tej narazie jeszcze sie nie omawia.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. ZBLIŻENIA ŁOTEWSKO-LITEWSKIEGO.

T-wo zbliżenia Łotewsko-Litewskiego uchwaliło ostatnio zwołać 5—6 maja r. b. zjazd w Rydze dla poruszenia szeregu spraw, a m. in. sprawy uczczenia pamięci W. Ks. Witolda w Łotwie.

PROJEKT LITEWSKIEGO FUNDUSZU KULTURY.

Prof. Biržyszka opracował projekt założenia na Litwie Akademj. Kultury i stworzenia Funduszu Kultury.

BUDOWA GMACHU UNIWERSYTETU.

W myśl komunikatu litewskiego ministerstwa oświaty, w najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa głównego gmachu uniwersytetu kowieńskiego. W roku bieżącym budżet przewiduje na ten cel 700.000 lt.

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO ZWIĄZKU LUDZI PRACY.

Przeszło trzy lata istnieje na Litwie organizacja mająca na celu zjednoczenie szerokich warstw ludności polskiej na Litwie. Tę organizację powołano do życia w październiku 1926 roku, pod nazwą Ogólnego Polskiego Związku Zawodowego Ludzi Pracy w Litwie. Związek ten niebawem po założeniu otworzył kilka oddziałów na prowincji, z których jednak być czynnym, sądzonem jest obecnie tylko kowieńskiemu.

Oddział Kowieński Polskiego Związku Zawodowego Ludzi Pracy jedna sobie coraz większe uznanie wśród szerszych warstw pracujących Polaków w Kownie. Świadczy o tem stale wzrastająca z roku na rok liczba członków związku. Podczas gdy w roku swego założenia (1926) związek liczył kilkadziesiąt członków, obecnie liczba ich przekroczyła 300.

W dziedzinie ekonomicznej działalność związku sprowadziła się do urządzenia warsztatów, do doraźnego udzialania pożyczek i zapomóg pracującym, którzy popadli w krytyczną sytuację i do popierania kooperacji.

Inną dziedziną w której związek rozwija wzmożoną działalność jest dziedzina kulturalna. Od przeszło dwóch lat istnieje przy związku sekcja dramatyczna, która urządza do 10 przedstawień rocznie.

Obok teatru związek ma swój chór.

DEFRAUDACJA W BANKU W SZAWLACH.

W szawelskim żydowskim banku ludowym w tych dniach wykryto nadużycia na sumę ok. 20 tys. litów. Kasjer banku znikł.

Wykrętne tłumaczenie.

MOSKWA, 22.II. (Pat). Agencja Tass komunikuje: „Izwiestja" podkreślają, że nawet metropolita Eulogjusz, emigrant, uważany za czołowego przedstawiciela Kościoła prawosławnego na emigracji, w wywiadzie z korespondentem „Manchester Guardian" był zmuszony uznać brak wszelkich danych, potwierdzających oskarżenia, jakoby w Z. S. S. R. istniało prześladowanie kleru i religji. Dalej „Izwiestja" piszą, że nawet niektórzy duchowni, jak np. arcybiskup monachijski, ks. kardynał Faulhaber, w swych oświadczeniach daje do zrozumienia, że obecna kampanja antysowiecka ma swe źródło w rozbiciu się wszelkich nadziei na możliwość wskrzeszenia kapitalizmu w Z. S. S. R. Zdaniem „Izwiestij", istotnym bodźcem całej kampanji antysowieckiej jest pragnienie utrudnienia, względnie uniemożliwienia, szybkiego przeprowadzenia planu gospodarki sowieckiej na najbliższe pięć lat, stawianie przeszkód gospodarstwu narodowemu Z. S. S. R. i tamowanie akcji kolektywizacji ziemskiej.

Skutki porozumienia włosko-austrjackiego.

RZYM, 22.II. (Pat). Mussolini zarządził zaprzestanie stosowania wszelkich środków policyjnych, które dotychczas stosowano z motywów politycznych w stosunku do elementów obcojęzycznych na terytorjum Górnej Adygi. W związku z tem natychmiast będzie wypuszczony na wolność jedyny mieszkaniec okręgu Górnej Adygi, więziony obecnie z motywów politycznych, dr. Kiener, oraz zniesiony będzie nadzór policyjny w stosunku do ośmiu innych mieszkańców okręgu Górnej Adygi.

Konferencja w sprawie rozejmu celnego.

Wyłonienie podkomisyj.

GENEWA, 22. II. (Pat.) Dziś rano zebrała się tylko druga komisja konferencji w sprawie rozejmu celnego. Po przdmówieniach o charakterze ogólnym wyłoniono trzy podkomisje: 1-szą pod przewodnictwem delegata Czechosłowacji Firlingera dla rozpatrzenia stosunków i opracowania planu współpracy między państwami przemysłowemi a rolniczemi, 2-gą pod przewodnictwem delegata węgierskiego Mickiela dla przestudjowania kwestji stosunków ekonomicznych państw europejskich z państwami innych kontynentów, 3-cią pod przewodnictwem delegata niemieckiego Possego dla rozpatrzenia ewentualnego uzupełnienia dotychczasowych prac Ligi Narodów w dziedzinie ekonomicznej.

Podkomisje złożą do piątku przyszłego tygodnia raporty ze swej pracy drugiej komisji.

—o—

Wybuch w kopalni.

KATOWICE, 22. II. (Pat). Robotnicy, zakładający minę na kopalni Gische, natrafili wczoraj wieczorem na stary, widocznie niewystrzelony nabój, który wybuchł. Wskutek eksplozji trzech górników odniosło rany w tem dwóch — ciężkie. Władze górnicze prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

Nienawiść — programem politycznym.

Królewiec, w lutym.

Dla dziwnego, niezrozumiałego, czasem usposobienia anti-polskiego Prus Wschodnich przytoczyć można by setki przykładów. Nawet tam, gdzie nienawiść w stosunku do Polski zupełnie nie jest na miejscu, prasa i organizacje niemieckie czynią wszystko, aby podjudzić opinję niemiecką przeciwko Polsce i podsuwać jej zamiary, o których się w Polsce nikomu nie śniło. Najnowszy taki „kawał" urządzili sobie Niemcy wschodnio-pruscy z okazji procesu Pleczkajtisa, który skończył się w tych dniach w Wystruciu.

Przedewszystkiem nacjonalistyczne pisma niemieckie nadały Pleczkajtisowi przydomek „przywódcy band" lub „naczelnika bandyckiego". Następnie wymyślili sobie panowie nacjonaliści bajkę o pomocy rządu polskiego, ba, nawet Marszałka Piłsudskiego i wojskowości, dla Pleczkajtisa i jego akcji. Jaka ta „akcja" miała być, tego oczywiście „prasa" powiedzieć nie potrafiła, jednakże twierdzą, iż „Polska popierała akcję Pleczkajtisa". Są i pisma, które piszą o tej akcji. Ale wiadomości są tak sprzeczne, że każdy natychmiast się domyśli, iż idzie tu o mistyfikację, o chęć wywołania sensacji, a przedewszystkiem o chęć — szkodzenia Polsce na terenie zagranicznym.

A więc jedni piszą, że Polska chciała pod dowództwem Pleczkajtisa (!) zorganizować jakiś „legjon litewski", który miał zająć linję demarkacyjną litewską i obwołać złączenie Litwy z Polską. Inni znów chcą wiedzieć, że Pleczkajtis przy pomocy polskiej zorganizował rzekomo zamach na Woldemarasa, aczkolwiek wówczas właśnie Pleczkajtis odsunął się był zupełnie od polityki i przebywał stale w Wilnie. Jeszcze inni twierdzą, że to ostatnie przejście przez granicę polsko-niemiecką, popierały czynniki polskie, aby Pleczkajtis i jego towarzysze dostali się do Litwy...

Wszystkie te wiadomości są tak naiwne, że właściwie szkoda o nich pisać. Ale oto przychodzi niejako punkt kulminacyjny tych plotek politycznych, zaprawionych nacjonalistycznym sosem wschodnio-pruskim. Pisma prawicowe („Ostdeutsche Volksztg.", „Ostpreussische Ztg." i tp.) donoszą, że **Polska rzekomo pragnęła przewrotu na Litwie, aby móc zagarnąć ją, zająć port w Kłajpedzie i w ten sposób żelaznym pierścieniem otoczyć Prusy Wschodnie, doprowadzając do zupełnego ich upadku...**

Żadnej sposobności nie pominą nacjonaliści pruscy, aby szkalować Polskę, aby nie podsunąć jej jakieś motywy nieczyste i kompromitujące. Na szczęście, sprawy polsko-litewskie są w świecie za dobrze znane aby te głosy nacjonalistów, rozgłaszane z nienawiści do Polski, mogły jej zaszkodzić. Notujemy je jednak dla charakterystyki mentalności niemieckiej tu, w Prusach Wschodnich.

Aby jednak należycie ocenić stosunki tutejsze, trzeba wspomnieć o niezmiernie ważnej dla Polski sprawie, o której niestety, prasa polska bardzo mało pamięta: **o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech.** Wiadomo, to wszystko co posiadają Niemcy w Polsce. Na Górnym Śląsku są oni pod pewnym względem nawet uprzywilejowani. Na Pomorzu posiadają silne pozycje, aczkolwiek są to koloniści, sprowadzani przez rząd pruski w celach germanizacyjnych na ziemie polskie. I nikt w Polsce nie myśli odbierać Niemcom ich praw, przeciwnie, nowy projekt polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej gwarantuje nawet im w Polsce zachowanie ich stanu posiadania. A jak jest w Niemczech? Wystarczy przejrzeć suche cyfry o stanie szkolnictwa polskiego, o organizacjach gospodarczych i finansowych, aby przekonać się, że stan ten winien bezwzględnie ulec zmianie, i że musi nareszcie powstać jakiś czynnik, który zajmie się temi sprawami. Wystarczy przeczytać pisma polskie, wychodzące w Prusach Wschodnich i gdzieindziej, aby się przekonać, na jakie niebywałe szykany narażona jest ludność polska ze strony władz i czynników niemieckich w swej skromnej pracy organizacyjnej i oświatowej. Są to szykany tak małostkowe, ale zarazem tak wyrafinowane, że należy podziwiać bohaterskich działaczy polskich, iż nie dają się oni odstraszyć i pracują dalej.

W Prusach Wschodnich (a także w innych prowincjach mniejszościowych) szkoła niemiecka stała się kuźnią agitacji anti-polskiej. Nauczyciele niemieccy, miast uczyć dziatwę, podjudzają ją przeciwko Polsce i Polakom. Systematycznie urządza się w szkołach odczyty o „krwawych granicy", o niemożliwości korytarza pomorskiego, o konieczności zwrotu Niemcom „zrabowanych" ziem. Ba, w szkołach wschodnio-pruskich umieszczone są nawet obrazki tego rodzaju, które mają niejako plastycznie przedstawić dzieciom tę rzekomą „krzywdę" niemiecką.

Wiadomo, że rządy Rzeszy i Prus wysyłają dziesiątki miljonów rocznie tytułem różnych zasiłków. Ale ani polscy rolnicy i rzemieślnicy, ani też polskie instytucje gospodarcze lub finansowe nie otrzymują ani grosza z tych pieniędzy, aczkolwiek są to przecież fundusze podatkowe i aczkolwiek ludność polska domaga się jeśli już nie zasiłków bezzwrotnych, to przynajmniej pożyczek tanich. Ale i tych rząd niemiecki jej nie udziela. I tak na każdem polu, w każdej dziedzinie. Mimo to, prasa w Polsce jakoś milczy o tem. **Trzeba koniecznie opinję polską obudzić!** Trzeba stanowczo bardziej zainteresować się temi sprawami, zwłaszcza teraz, w okresie pertraktacyj niemiecko-polskich. Polacy w Niemczech nie żądają wcale przywilejów, lecz tylko swych praw, tylko możności życia!

A. Kwietniowski.

—oo—

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 25 o godz. 4 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym zawierającym 16 punktów między innemi znajduje się pierwsze czytanie 4-ch projektów ustawy, dotyczących osadnictwa żołnierzy wojska polskiego, wybory trzech członków do komisji dla zbadania zajść w Sejmie dnia 31 października, sprawozdanie komisji oświadczającej o zmianie ustawy o stosunku służbowym nauczycieli. Dalej wniosek klubu „Wyzwolenia", PPS o wydelegowanie nadzwyczajnej komisji dla zbadania budowy gmachu dyrekcji kolei państwowej w Chełmie; wreszcie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o uchwaleniu ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych.

Zgon kardynała.

RZYM 22.II. (Pat). Zmarł tu kardynał Carlo Perosi.

Kolektywizacja wsi na Białorusi Sowieckiej.

MIŃSK. 22.II. (Pat). Jak dalece włościaństwo białoruskie głuche jest nietylko na wezwania, ale nawet na prześladowania w związku z przeprowadzaną akcją kolektywizacji, świadczy fakt, że władze sowieckie zmuszone są wysyłać całe dywizje wojska na wieś, aby przeprowadzić tę znienawidzoną przez ludność wiejską kolektywizację. Okazuje się jednak, że jedno wojsko nie wystarcza. Władze sowieckie organizują więc t. zw. brygady robotników, inżynierów, buchalterów, studentów, lekarzy i t. d., które również wysyłają na wieś. W ostatnich dniach zmobilizowano 40 radnych miejskich Mińska, którzy udają się na wieś, jako apostołowie kolektywizacji.

MIŃSK, 22.II. (Pat). Prasa tutejsza donosi, że moskiewskie władze naczelne przesłały do władz białoruskich w Mińsku telegraficzne ostre napomnienie z powodu katastrofalnego stanu mobilizacji bydła dla kolektywów rolnych na Białorusi sowieckiej.

Fakt ten świadczy najlepiej o niepowodzeniach, z jakiemi muszą walczyć Sowiety, chcąc przeprowadzić kolektywizację.

Wypłacenie dodatku mieszkaniowego.

WARSZAWA, 22.II, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej po referacie sen. Boguszewskiego przyjęto bez zmian projekt ustawy o wypłaceniu części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 funkcjonarjuszom państwowym, sędziom, prokuratorom, wojskowym i emerytom, jak również projek ustewy o uregulowaniu niedokładności w ustaleniu kredytów w paragrafie 10-tym wydatków zwyczajnych Sejmu i Senatu.

Wybory w Japonji.

TOKJO, 22.II. (Pat). (Reuter). Dotychczasowe rezultaty wyborów przedstawiają się jak następuje: partja rządowa, Min Seido — 245 mandatów, partja opozycyjna Seiyukai — 148 mandatów, proletarjusze — 5 mandatów, niezależni — 5, inne ugrupowania — 8. Aczkolwiek ostateczne rezultaty nie są jeszcze znane, to jednak na podstawie obecnych danych już można stwierdzić znaczną większość rządową. Wobec obsadzenia przez rząd połowy miejsc w parlamencie stabilizacja sytuacji politycznej w Japonji wydaje się zapewnioną. Rząd będzie mógł prowadzić w dalszym ciągu swoją politykę gospodarczą i społeczną, bez obawy jakichkolwiek trudności.

Austrja—Niemcy.

Wizyta Szobera w Berlinie.

BERLIN, 22. II. (Pat). Dziś o godzinie 8.56 rano przybył tu kanclerz austrjacki dr. Schober w towarzystwie generalnego sekretarza departamentu spraw zagranicznych Petera, szefa sekcji Jungera, konsula Gieschofa i posła niemieckiego w Wiedniu hr. Lerchenfelda. Na powitanie kanclerza zjawili się na dworcu kanclerz Rzeszy Müller minister spraw zagranicznych Curtius, poseł austrjacki w Berlinie dr. Rahn w otoczeniu personelu poselstwa, austrjacki konsul generalny Kempner i liczni członkowie kolonji austrjackiej. Na dworzec przybyli również posłowie berlińscy Finlandji i Litwy.

—oo—

Prasa o znaczeniu wizyty.

BERLIN, 22. II. (Pat). Dzienniki popołudniowe komentują obszernie znaczenie wizyty kanclerza Schobera w Berlinie. „Vossische Ztg." pisze: w Berlinie można będzie przedstawicielom Austrji wyłuszczyć wszystko, o czem reprezentanci rządu niemieckiego nie odważyli się dotychczas mówić głośno. W Hadze uzyskały Rzesza i Austrja większą swobodę działania. Chodzi poprostu o to, ażeby Europa zrozumiała, iż można wprawdzie powstrzymać, ale nie można przeszkodzić urzeczywistnieniu idei jedności niemieckiej. Min. Curtius przyjął wielki obowiązek moralny w spuściźnie po min. Stresemannie, który uważał, że po opróżnieniu Nadrenji Anschluss z Austrją jest najważniejszym problemem polityki zagranicznej Niemiec. Dziennik przypomina, że również Briand w przemówieniu swem, wygłoszonem w dniu 26 grudnia r. ub. w izbie deputowanych, oświadczył, że Niemcy nawet w ramach traktatu wersalskiego mają możność prowadzenia polityki Anschlussu.

„Vorwaerts" wita kanclerza Schobera jako szefa rządu republiki austrjackiej, utrzymując z naciskiem, że ogół niemiecki oddawna uważa Austrję za państwo, należące do związku Rzeszy. Hugenbergowski „Tag" wyraża nadzieję, iż w rokowaniach niemiecko-austrjackich, które toczyć się będą z okazji pobytu kanclerza Schobera w Berlinie, przedstawiciele Rzeszy postarają się usunąć na bok względy małostkowe, kiedy chodzi o częściowe, przynajmniej, zniesienie granic, wytyczonych między Niemcami a Austrją. „Kreuzztg" wita w kanclerze Schoberze „męża stanu, a równocześnie Niemca, który w Austrji reprezentuje Rzeszę niemiecką". Biurokracja niemiecka — pisze dziennik — o ile potrafi na chwilę otrząsnąć się z francusko-polskiej psychozy porozumienia, powinna zrozumieć, że nie wolno jej dopuścić do tego, aby plany federacji naddunajskiej doszły do skutku bez udziału Niemiec.

„Germania" nawołuje do wykorzystania okazji pobytu delegacji austrjackiej w Berlinie, dla zapoczątkowania, bez względu na traktat wersalski i rokowania z Polską, aktywnej polityki anschlussowej, przynajmniej w płaszczyźnie gospodarczej, prowadzącej przedewszystkiem do niemiecko-austrjackiej unji celnej.

Przyjęcie u prezydenta.

BERLIN, 22. II. (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj w południe na dłuższej audjencji kanclerza Schobera. Bezpośrednio po audjencji odbyło się śniadanie, w którem między innemi wzięli udział kanclerz Müller, ministrowie Curtius, von Guerard i Groener, poseł austrjacki w Berlinie Frank, poseł niemiecki w Wiedniu Lerchenfeld oraz prezydent Reichstagu Loebe.

Konferencja polityczna.

BERLIN, 22. II. (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych odbyła się w kancelarji Rzeszy pierwsza wyczerpująca konferencja polityczna, w której brali udział kanclerz austrjacki dr. Schober, kanclerz Rzeszy Müller, minister spraw zagranicznych Curtius oraz posłowie — austrjacki w Berlinie dr. Frank i niemiecki w Wiedniu dr. Lerchenfeld oraz główni rzeczoznawcy obu państw. Obrady będą kontynuowane w poniedziałek.

Kanclerz Rzeszy o wizycie.

BERLIN, 22. II. (Pat). Kanclerz Rzeszy Müller, wydał dziś obiad na cześć bawiącego w Berlinie kanclerza austrjackiego Schobera.

Kanclerz Rzeszy wygłosił dłuższe przemówienie, w którem witając d-ra Schobera podkreślił, że wizyta kanclerza austrjackiego przypada na czas, kiedy Rzesza ma powziąć poważne decyzje. W takich dniach — mówił kanclerz — przybycie kochanego przyjaciela odczuwa się ze szczególną wdzięcznością. Naród niemiecki ma przed sobą jeszcze ciężką drogę do przebycia. Ufamy w to, iż na tej drodze znajdziemy zawsze w naszych braciach austrjackich wiernych towarzyszy. Wspólnota losów między naszemi krajami na drodze do przyszłości powoduje, iż szczęście i pomyślność Austrji odczuwamy jako część naszego własnego losu. Odpowiadając na przemówienie kanclerza Müllera, dr. Schober zaznaczył, że jeżeli nawet w walce o byt oba państwa w okresie powojennym skazane były na własne siły to jednak los ten zacieśnił jeszcze wspólnych uczuciach narodowych. W bardziej więzy wspólnoty, tkwiące we tych dniach, kiedy Rzesza niemiecka stanie wobec konieczności powzięcia poważnych decyzyj, może ona zatem być pewna, iż Austrja łączy się z nią w uczuciu braterskiem.

Błazeńskie pomysły.

BERLIN, 22-II. (Pat). Z Erfurtu donoszą, że minister spraw wewnętrznych i oświaty Turyngji hitlerowiec Frick zamierza wydać rozporządzenie, wprowadzające we wszystkich szkołach Turyngji obowiązkowy pacierz rozpoczynający się od słów: „Panie, wyzwól nas od Wersalu". Pozatem w ciągu dwóch miesięcy przed Zielonemi Świątkami w szkołach turyngijskich mają się odbywać specjalne wykłady na temat traktatu wersalskiego i planu Younga.

Powszechna spółdzielnia spożywców w Wilnie.

Na skutek nalegań szeregu osób — mieszkańców m. Wilna, na ostatniem, przed kilku tygodniami odbytem, posiedzeniu Wileńskiej Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców uchwalono wystąpić publicznie z inicjatywą zorganizowania w Wilnie wielkiej, powszechnej spółdzielni spożywców.

Zgodnie z przyjętym przez spółdzielczość spożywców programem pracy, wileńska powszechna spółdzielnia ma mieć za zadanie zaopatrywanie jak najszerszych rzesz spożywców w artykuły codziennego użytku. Celem więc urzeczywistnienia tego zadania, w zależności od liczby zgłoszonych członków i przypływu funduszu udziałowego, będą otwierane w ważniejszych punktach miasta rozdzielnie towarów — sklepy spółdzielcze.

Strona organizacyjna Powszechnej Spółdzielni Spożywców została powierzona specjalnie w tym celu utworzonemu Komitetowi Organizacyjnemu w skład którego wchodzą: jako przewodniczący — p. St. Godecki, dyr. Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie, sekretarz — p. H. Jackiewicz, buchalter Związku Spółdzielni Spożywców R. P. Oddział w Wilnie, jako członkowie pp.: lustrator E. Budźko i poseł Kamiński.

Dzieląc się tą krótką wieścią, komitet organizacyjny apeluje do ogółu spożywców wileńskich o zapisywanie się na członków powszechnej spółdzielni, a wszystkich miejscowych działaczów spółdzielczych do czynnej pracy organizacyjnej zaprasza.

W sprawach P. S. S. wszelkich informacyj udziela Sekretarjat w siedzibie Komitetu Organizacyjnego: zaułek Rossa 3, telefon Nr. 56 w godz. od 10—12 codziennie prócz niedziel i świąt. Deklaracje przystąpienia do spółdzielni, Sekretarjat na każde żądanie wysyła pocztą.

KINA I FILMY

„GRAZIELLA".
(Kino „Sport").

Kto chce zobaczyć dobry film stylowy z epoki romantycznej, z wzorową charakterystyką środowiska, typów, świetnem odtworzeniem nastrojów tych czasów, doskonałem uchwyceniem głównych motywów i wogóle całego „sztafażu" romantycznego, niech idzie dziś do tego kina. Mało widziałem filmów tak malowniczych, jak właśnie ten. Prześliczne również są zdjęcia, zarówno przez ujęcie tematu, jak sam temat. Są wspaniałe widoki morskie gdzieś na południu, nad morzem Śródziemnem robione (akcja filmu dzieje się pod Neapolem), piękne dekoracje, takież motywy architektoniczne, kwiaty, ogrody, etc.

Nie uważam za właściwe używanie kolorowych filmów (błękitnej, różowej, zielonej wstęgi do t. zw. kopij, ale tu użyte są one nadzwyczaj trafnie, szczególnie piękne są obrazy w jakimś sepjowym, a nawet złotawym tonie.

Wykonanie aktorskie jest przeważnie zupełnie poprawne, jeśli o szczerość, zasadniczą prawdziwość poszczególnych postaci chodzi. Poza tem stylowość ich jest bez zarzutu. Dramat osnuty jest na tle życia Alfreda (nie Alfonsa, jak jest w napisach filmu. winę ponosi tu biuro filmowe; b. przykra ignorancja), Lamartine'a.

Nad program — ciekawe zdjęcia z zawodów saneczkowych w St. Moritz. **(sk).**

Giełda warszawska z dn. 22.II. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,87—8,89—8,85
Holandja	357,60—358,50—356,70
Kopenhaga	2[illegible]8,8[illegible]—239,40—238,20
Londyn	43,36—43,47—4[illegible],25
Nowy York	8,904—8,924—8,884
Paryż	34,90—34,99—34,81
Nowy York kabel	8,921—8,941—8,901
Szwajcarja	172,07—172,50—171,64
Stokholm	23[illegible],90—239,90—238,70
Wiedeń	125,57—125,88—125,26
Włochy	46,71—46,8[illegible]—46,59
Berlin w obr. pryw.	212,90

AKCJE:

Bank Polski	164,75—166,00
Bank Przem. Lwowski	105,00
Bank Spółek Zarobk.	79,25
Lilpop	24,75

Teatr na Pohulance.

Broadway, sztuka w 3-ch aktach Filipa Dunninga i J. Abbota, tł. J. Rychliński.

Oto jest sztuka w swem ujęciu literackiem i w wykonaniu, będąca czystym, bez niepotrzebnych narzutów myślowych, przekrojem współczesności, „żywcem" pojmanej i osadzonej na deskach teatralnych. Wszystko tu zostało doskonale zrobione, u p.p. autorów i na Pohulance. Jest, co jest, i nic więcej nie potrzeba. I nie wyobrażam sobie by, jeśli ta sztuka przetrwa jakie 100 lat, było wskazane dodawać np. w 2030 jakieś ówczesne aktualności. Lepiej będzie ją zostawić w jej stylu i prawdzie „historycznej" z roku 1930. Bo to najżywsza aktualność, przekrój dużego płatu życia amerykańskiego w jego najsilniejszem natężeniu, w jego chorobliwej gorączce businessów wszelkiego gatunku. Nie łudźmy się bowiem, i nie tumańmy siebie samych my, tu w starej Europie, podniecając się wciąż do amerykańskiego tempa. To nie jest tajemnicą dla nikogo, co się przypatrzył tamtejszym ludziom, że są wyczerpani, smutni i znudzeni, jakby oszołomieni swym wiecznym wyścigiem i pośpiechem, przeciwnym naturze ludzkiej, i gdy na chwilę odchodzą do koniecznego pędu interesów, muszą szukać w rozrywkach lub w alkoholu podniety, bez której życie im brzydnie.

A tu właśnie z tym alkoholem... Pisze się ciągle dużo o tej prohibicji, o „suchej" Ameryce i o wynikach prawa, zabraniającego wyszynku ogłoszonego przez Coolidge'a i przez Hoovera utrzymanego, mimo nieustannej walki. Wszystko tam, w tych Stanach olbrzymich przybiera olbrzymie rozmiary. Więc i szmugiel, zakazany handel alkoholem, któremu zda się wszyscy pomagają. Podobno teraz więcej piją w Ameryce, więcej jest zbrodni, więcej ludzi siedzi w więzieniach za różne przestępstwa, wśród których szmugiel zajmuje niepoślednie miejsce. Potworzyły się całe kompanje akcyjne do tajemnego handlu spirytualjami. Bandy wyrzutków społeczeństwa, opryszków wszelkiego rodzaju opanowały całe dzielnice New-Jorku, Bostonu, Chicago i t. p. miast potworów, podzieliły je na rejony i operują jako dostawcy trunków zakazanych. Między temi bandami są wodzowie, adjutanci, poddani, oprawcy, toczą się walki o tereny działania, słowem, wśród 100 piętrowych drapaczy nieba powtarzają się gesty dzikiej dżungli i trwa niezmienione żadnemi nakazami odwieczne prawo pierwotne, jak świat stare, prawo silniejszego. Pięść, rewolwer, nóż, są na porządku dziennym, a raczej nocnym w tym świecie nietoperzy, kędy i ćmy latają gęsto, zalotnie i kolorowemi skrzydłami wabią.

Szumowiny całego świata zbierają się tu i tam, jak na wodzie brudne wiry śmieci, jedni toną, inni płyną dalej, a czasami jakimś dziwnym przypadkiem zabłąka się wśród tego wszystkiego jak źdźbło złota w błocie: prawdziwa miłość, „porządna" dziewczyna świeża i niewinna, chłopiec poczciwy z kośćmi, detektyw z sercem subtelnem.

Jeśli wziąć treść Broadway'u to prosta i prostolinijna do naiwności jest intryga tej sztuki, pisanej dla tych dziecinnych umysłów za oceanem, nieprzywykłych i nielubiących gonić za subtelnemi meandrami myślowemi starej Europy. Elementy sztuki są nader prymitywne: W kabarecie „Rajskich rozkoszy" trzymanym przez Greka, (b. dobra maska p. Dytrycha, gdybyż coś ze zmanierowaniem głosu zrobił). Billie Moor, niewinna dziewczyna, tańczy i pokazuje się nawpół nago tysiącom pożądliwych oczu. P. Niwińska stworzona do tej roli, jej miła prostota i bezpośredniość, humor i temperament czynią z jasnej postaci Billi, ulubienicę publiczności). Nie jest to żadna idealna istota, ma ambicje dość płytkie, chciwość i chęć użycia, bo, nędzy od maleńkości najadła się do syta. Dobre angażement to szczyt jej marzeń, a poza tem... nie chce być „nieporządną" dziewczyną, taki ma kaprys, ku zdumieniu wykpiwających ją towarzyszek. Serduszko, które zaledwie trochę mocniej bije na widok mężczyzny, pociągane jest w dwie strony: ku poczciwemu Roy Lane, (p. Karpiński grał go wesoło, mile, i z odpowiednią dozą pomieszanych uczuć delikatności i zawodowej, dziecinnej próżności), i ku notorycznemu bandycie ale o którym nic złego nie wie, Stefowi Crandall, granym przez p. Żurowskiego.

Zatrzymajmy się przy tej postaci Najmniej banalną jest z całej sztuki. Z czyściciela spluwaczek chce dojść do pieniędzy, władzy, stanowiska, niejeden z takiego środowiska stał się miljonerem. Ma po temu zadatki, jest silny, nie waha się przed niczem, ma swych zwolenników i wiernych „chłopców", którzy pracują w jego imprezie, oczywiście... szmuglu alkoholem. Walczą o tereny ekspansji koło tego Broadway, (dzielnica New Yorku), z inną bandą, której przywódcą jest „Blizna" Edwards, (p. Wyrzykowski odpowiednio zagrał tę krótką rolę. Nie mogąc się podzielić jakiemiś Arenues setnemi któremiś, bez większych ceregieli, zastrzelił Crandall Edwardsa i już. Sprawa prosta w tamtych rejonach. Ale oto komplikacja, bez której detektyw, Dan Meccoma (doskonale ujęty typowo stalowy i niewzruszony wśród tych Bandar — logów p. Wasilewski), nie doszedłby nigdy prawdy. Crandall, istota zdawałoby się tylko krwiożercza kocha się w czystej Billi, rywalizacja więc z Roy Lane. Oto jedno niebezpieczeństwo dla bandyty, a tajemnicza, tragiczna kochanka Blizny, (świetna Katie p. Eichlerówna, ślicznie śpiewała i trzymała całą rolę w wysokiem napięciu dramatycznem), która czegoś się domyśla, to drugie.

I akcja galopuje w gorączkowem tempie: pijacka orgja, próby występów girls'ów, skech'ów, przebierania się kilka razy, wbiegania i zbiegania na górę i na dół po schodach, strzały, trupy, trwoga tragiczna i zimna badawczość, rywale i knock aut'y, box i flirty, piosnki i tańce, latanie tu i tam ściganych bandytów, przeplata się w bajecznie barwnem i szybkiem tempie. Prócz innych. wplata się epizod śpiewaczki w dojrzałym wieku, (pyszna jak zawsze, o niewyczerpanym humorze p. Jasińska—Lill Rice), biorąca ślub z młodszym od siebie „Prosiakiem" Thomsonem (p. Jaśkiewicz, pyszna maska i gra), towarzyszem Czandalla, jak również świetny Dolpf p. Kempy.

Wśród jaskrawych, ordynarnych dekoracyj kulis tego klubu rajskich nocy, wiją się i przeplatają wszystkie namiętności ludzkie, nagie, prawie jak te dziewczęta tańczące, prymitywne, jaskrawe, działające szybko, bez chwili zastanowienia, skupienia czy odetchnięcia.

Cała warjacka szybkość czynów i działań tego środowiska została świetnie zorganizowana na Pohulance. Wyreżyserować taką sztukę to robota niełada, doprowadzić do takiego tempa, to już triumf młodego niezmordowanego zespołu, idącego konsekwetnie po linji współczesnych wymagań teatralnych, tak innych od dawniejszych. Nie do pomyślenia byłoby przed 20 np. laty zaproponować artystom grającym salonowe sztuki, rozbierać się tyle razy i robić z siebie cyrk. Ci, teraz spełniają to zadanie ochoczo, z temperamentem i wesołością. I w takiej sztuce jak Broadway, wszystko jest na miejscu, w porządku, w stylu, i dobrze. Nikt tu nie wprowadza klownowskich gestów do wytworności dworskiej, nie czyni wrzasków w środku cantyteny miłosnej, niema żadnego pomieszania epok, miejsca ni stylu. Wobec tego, jakże nie chwalić? Broadway nie jest żadnem dziełem sztuki głębszej, myślowej, ale jest świetnym obrazem współczesności amerykańskiej, wielkomiejskiej, ideał do którego przecież dążymy.

Przypatrzmy się jak wygląda. To nam dobrze zrobi Parę zastrzeżeń: p. Żurowski był może za mało takim zbójem, jakim go chce mieć autor, w tej bestji było za dużo jeszcze człowieka z lepszej sfery, sceny silne były należycie grane, ale takby się zachowywał i przeciętny cywilizowany człowiek. Poza tem strzał w ostatnim akcie musi być dany z lewych kulis, gdyż obecnie dochodzi zdaleka z prawej i mąci efekt. Po Krakowiakach i Góralach, tak ciekawie i przeważnie trafnie przestylizowanych, oto znów widowisko zajmujące i zdolne przyciągnąć tłumy, to też i były wczoraj — pełny teatr.

Ero.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Przygotowania gmin do powitania Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z zapowiedzianym w m-cu czerwcu r. b. przyjazdem na Wileńszczyznę p. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego—gminy powiatu wileńsko-trockiego, chcąc należycie przygotować się do powitania Dostojnego Gościa, dążą wszelkiemi siłami do wykończenia rozpoczętych inwestycyj, jako widomy dowód rozbudowy kraju. W związku z tem wydział powiatowy postawił sobie za zadanie uporządkowanie drogi wojewódzkiej Rudomino-Turgiele i szosy Landwarów—Troki, wobec czego zwrócił się do Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie o przyznanie dotacji lub zasiłku w wysokości 51.500 zł.

Ogólny kosztorys powyższych robót obliczany jest na sumę 116.000 złotych.

——

Aresztowanie urzędnika-szpiega.

Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały urzędnika pocztowego w Wołkowysku Józefa Witkowicza pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Podczas rewizji osobistej znaleziono u oskarżonego tajne okólniki i szyfry oraz większą ilość gotówki w walucie obcej. Wobec niezbitych dowodów winy—aresztowanego osadzono w więzieniu.

——

Złodziej w nocnym pociągu.

W godzinach nocnych w pociągu, zdążającym z Wilna do Królewszczyzny dokonano zuchwałej kradzieży na szkodę pasażera tego pociągu Abrama Szapiry, ściągając mu z półki walizkę, zawierającą bieliznę i przybory toaletowe.

Niebawem jednak kradzież spostrzeżono i złodzieja przytrzymano odbierając od niego łup.

Okazało się iż sprawcą jest niejaki Aleksander Kuklis, zamieszkały przy ulicy Kolejowej 3, w Wilnie, którego po sporządzeniu protokółu przekazano sądowi grodzkiemu w Postawach, ponieważ wypadek ten miał miejsce w obrębie tego sądu.

—o—

DUKSZTY

+ **Działalność ks. prefekta.** Najwięcej może przykre jest podawanie do wiadomości publicznej w prasie spraw związanych z religją i Kościołem. Jednak to jest jedyna możliwa droga, za pomocą której społeczeństwo i odnośne władze, mogą o tem wydać swój sąd.

W roku 1928 do m-ka Dukszt był przysłany młody prefekt ks. Piotr Witold Stupkiewicz. Ludność okoliczna spodziewała się po młodym księdzu dużo—złagodzenia antagonizmu pomiędzy ludnością polską i litewską, połączenia wszystkich katolików w jedną zgodną rodzinę, krzewienia oświaty i t. d. Jednak już po niedługim czasie dało się zauważyć całkiem co innego. Przedewszystkiem ks. Stupkiewicz otoczył się gronem dewotek i zaczął, za ich pomocą, zbierać plotki o mieszkańcach Dukszt i okolicy, by potem w czasie kazania w zbyt przejrzystej formie wytykać prawdziwe i urojone błędy niemiłych sobie parafjan.

Po pewnym czasie, gdy ks. prefekt nabrał więcej tupetu i pewności siebie, zechciało mu się objąć protektorat nad wszystkiemi sprawami społecznemi. Niktby tego nie miał za złe, gdyby to się zgadzało z przekonaniami politycznemi i społecznemi ogółu, ale ks. Stupkiewicz zechciał nagiąć wszystkich według swej woli i przekonań i sam dając tego dowody pokazywał co on może. Podam kilka tylko najjaskrawszych faktów:

W dniu 5 października 1929 r. było otwarcie i poświęcenie Świetlicy Strzeleckiej w Dukształach, na którą to uroczystość przyjechał p. starosta święciański i goście z Pow. Kom. P. W. i W. F. ze Święcian. Dla dokonania aktu poświęcenia świetlicy był zaproszony ks. Stupkiewicz, który *nie mógł* być na tej uroczystości i trzeba było w dzień wyświęcenia jechać do odległego o 2 klm kościoła parafjalnego i prosić ks. proboszcza Butkiewicza, który chętnie tego aktu dokonał.

Jeszcze gorsze wrażenie wywołał na obywateli postępek ks. Stupkiewicza w dniu 19 marca 1929 r. Dzień ten jest dniem imienin Marszałka Piłsudskiego, założyciela i opiekuna Związku Strzeleckiego. Niewiadomo z jakich powodów ks. Stupkiewicz *nie mógł* i w tym dniu odprawić nabożeństwa i brać strzelecka zmuszona była wędrować do kościoła parafjalnego, gdzie ks. proboszcz miał nabożeństwo.

Poniższy wypadek również daje dużo do myślenia. Zwykle w czasie nabożeństwa bywa wygłaszane przez ks. Stupkiewicza kazanie — wyjątkowo w rocznicę jedenastolecia odzyskania niepodległości Rzplitej, ani kazania, ani nawet okolicznościowego przemówienia nie było. Natomiast podczas kazania umie ks. Stupkiewicz powiedzieć, że „są w Dukształach ludzie, którzy rozmaitymi odczytami i pogadankami demoralizują młodzież".

Żadnych odczytów ani pogadanek nikt nie urządza w Dukształach, oprócz Związku Strzeleckiego, gdzie rzeczywiście często są urządzane pogadanki, za zgodą miejscowych władz Związku i cieszą się u młodzieży wielką popularnością.

Z całego postępowania ks. Stupkiewicza odnosi się mimowoli wrażenie, że ks. prefekt ma jakąś szczególną niechęć do Związku Strzeleckiego, bo gdy w dniu 1 lutego 1930 r., w sobotę, była staraniem Związku Strzeleck. urządzona zabawa — ks. Stupkiewicz 2 lutego, w niedzielę, urządził zabawę, z zyskiem na budowę kościoła, i na kilka dni przed zabawą strzelecką, dewotki chodziły po mieszkaniach, zbierając datki na urządzenie zabawy i jednocześnie zamawiały, by nie iść na zabawę strzelecką, a tylko na zabawę, urządzoną przez ks. Stupkiewicza.

Tych zaledwie kilka przytoczonych faktów charakreryzuje postać ks. prefekta i daje możność zrozumienia warunków współpracy przy podniesieniu kultury i uspołecznieniu szerszej masy ludności. Jest w Dukształach kilka związków kulturalno-oświatowych jak Ognisko Kolejowe i P. M. Sz. i od czasu do czasu siłami amatorskiemi urządzało się przedstawienia; zwykle w soboty, bo to przed niedzielą, przeważnie ludzie pracy, mogą sobie pozwolić pobawić się dłużej — teraz są pozbawiani i tej przyjemności, bo ks. Stupkiewicz zabrania w soboty urządzać zabawy, że to potem w niedzielę ludzie nie pójdą do kościoła, a będą spać. O ile znajdzie się kilku śmiałków i urządzą zabawę w sobotę, to w niedzielę na kazaniu ks. Stupkiewicz *każe modlić się obecnym za tych, co w sobotę byli na zabawie i że to są ludzie potępieni.*

Takie postępowanie ks. prefekta Stupkiewicza w dużej mierze hamuje działalność kulturalno-oświatową w takim zapadłym kącie, jak Dukszty i zniechęca ludzi dobrej woli do pracy społecznej.

Obywatel.

SŁONIM

+ **Rozszerzenie poczty.** Z dniem 19 b. m. w urzędzie pocztowym Słonim 3, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

OSZMIANA

+ **Śmiertelna bójka.** Z Oszmiany donoszą iż dnia 21 b. m. o godzinie 3-ej po poł. na terenie gminy dziewieniskiej, na trakcie Bieniakonie — Oszmiana, wynikła kłótnia między 5 osobnikami, przewożącymi drzewo z lasu.

Kłótnia ta, która niebawem przerodziła się w nierówną bójkę, bo 4 biło jednego, zakończyła się tragicznie.

Ofiarą dzikiej większości stał się Aleksander Tolewicz, mieszkaniec wsi W. Soleczniki, którego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Wielkich Solecznikach, gdzie wkrótce życie zakończył.

Policja wdrożyła dochodzenie celem wykrycia sprawców zadania śmierci Tolewiczowi.

Przestroga.

Zanim wydasz złotówkę, obejrzyj ją bacznie
I pożegnaj nazawsze: nie ujrzysz jej więcej...
Kto się w porę spostrzeże i oszczędzać zacznie —
Ten, składając w P. K. O., dojdzie do tysięcy.

M. Ce.

Ubezpieczenie na życie bez badania lekarskiego w P.K.O.

Korzystne warunki, udział w zyskach, podwójna wypłata w razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku, wypłata złotych w złocie, składki miesięczne począwszy od 3 zł.

Zgłoszenia przyjmują, informacyj udzielają oddział P. K. O. w Wilnie, wszystkie urzędy pocztowe oraz upełnomocnieni zastępcy.

Z Muzyki

Popis klasy śpiewu J. Krużanki. Film na tle op. „Halka".

Sprawa nauki śpiewu jest wszędzie oddawna najbardziej bodaj bolącą sprawą pedagogiki muzycznej. Brak skoordynowania metod nauczania śpiewu, nieuwzględnianie zasad umuzykalnienia ogólnego adeptów tej sztuki, brak solidności w nauczaniu ze strony nauczycieli, dążących do jak najprędszego efektu doraźnego, drogą dopuszczania uczniów do przedwczesnych występów publicznych — te wszystkie i wiele innych anomalij tej gałęzi kształcenia doprowadziły do wyników, ubolewania godnych: utarło się też przekonanie, że śpiewak jest synonimem amuzykalności.

Poważniejsze uczelnie muzyczne, a także niektórzy nauczyciele, poczuwający się do odpowiedzialności za racjonalne szkolenie tak delikatnego instrumentu, jakim jest głos ludzki, stosują owe racjonalne wymagania, mogące doprowadzić nauczanie śpiewu do wyszkolenia uczniów nietylko na śpiewaków, ale i na muzyków wykształconych i świadomych wszelkich arkanów swojej sztuki, jak to ma miejsce przy nauczaniu instrumentalistów. Tak tu, jak i tam, należyte opanowanie instrumentu (czy głosu) powinno być tą podstawą, po osiągnięciu której może być mowa o przechodzeniu t. zw. repertuaru.

Uwagi powyższe nasuwają się zwykle przy słuchaniu popisów wokalnych wogóle, tym razem zaś wypowiadam je z okazji najwłaściwszej, bo z okazji popisu uczniowskiego.

Popis klasy śpiewu p. Jadwigi Krużanki odznaczał się przedewszystkiem bardzo dodatnią troską nauczycielki o wdrażanie uczniów do śpiewu zespołowego. Zespoły były w programie reprezentowane w ilości pokaźnej i przygotowane doskonale zarówno pod względem rytmicznym, jak i czystości intonacji.

W popisach solowych uwydatniły się różnorodne właściwości poszczególnych wykonawców. Ważna sprawa równego postawienia głosów w całej skali została rozwiązana pomyślnie u wykonawczyni Kołysanki z op. „Halka". Natomiast w męskich głosach jest jeszcze dużo do zrobienia pod tym względem. Odbiło się to ujemnie na wykonaniu zwłaszcza arji z op. „Carmen", mimo, że wykonawca ma zadatki na dobrego tenorzystę. Wyraźne uzdolnienie prawdziwie utalentowanej w kierunku koloraturowym wykonawczyni arji z „Mignon" i Warjacji Procha nie budziło w tym stopniu podobnych zastrzeżeń. Nie mogąc wymieniać wszystkich popisujących się uczniów i uczenic p. Krużanki, trzeba zaznaczyć, że wszystkie numery solowe również były wystudjowane pieczołowicie i odtworzone z całą dokładnością i pamięciowem opanowaniem przy doskonałym akompanjamencie p. Trockiej.

Na zakończenie obu części programu odtworzono trudny kwintet z op. „Carmen" i wyjątki z op. „Straszny dwór" z całą, jak już zaznaczyłem, sumiennością i odpowiednim wyrazem. Na całości wykonania znać było umiejętną, rzetelną i muzykalną pracę kierowniczki klasy, p. Jadwigi Krużanki.

Wyświetlany w ostatnich dniach w kinie Miejskiem film na tle opery Moniuszki „Halka" nadaje się do omówienia na tem miejscu ze względu na ilustrację muzyczną, zastosowaną do niego.

Muzyczna strona w kinie Miejsk. zwykle odznaczała się bardzo chwalebnym poziomem. Tym razem ilustracja muzyczna przedstawiała się szczególnie poważnie. Kierownik zespołu muzycznego, p. Zygmunt Dołęga nie pożałował trudów i wysiłków swego talentu, aby „Halka" i w formie obrazu kinematograficznego, posiadała godną pierwowzoru ilustrację muzyczną. Więc, obok mięszanego zespołu orkiestry, czynny był chór i soliści-śpiewacy. Całość muzyczna wypadła b. dobrze. Podkreślamy to wrażenie z całem przeświadczeniem o ważnej roli, jaką odegrywa dobra muzyka w kinie, a szczególnie w kinie miejskim, które gromadzi całe zastępy publiczności dorosłej i młodocianej z tych sfer, które, być może, innej styczności z muzyką nie mają. Z całą satysfakcją zauważyć można było zainteresowanie i skupioną uwagę, z jaką widownia słuchała muzyki Moniuszki (choć to wszak nie były bałałajki, tak hojnie aplikowane w innych kinach).

Zarząd Kina Miejskiego umożliwieniem takiej oprawy muzycznej ostatniemu obrazowi przyłożył rękę do sprawy kulturalnej ważnego znaczenia.

Zastępca.

Popierajcie Ligę Morską

KRONIKA

Niedziela 23 Lutego	Dziś: Piotra Damjana B. W. D. Jutro: Macieja Ap. Wschód słońca—g. 6 m. 36 Zachód „ —g. 17 m. 4

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 22 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 777
Temperatura średnia: — 3° C
„ najwyższa: + 3° C
„ najniższa: — 7° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: cisza.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pogodnie, wiecz. mglisto.

ADMINISTRACYJNA

— **Kary administracyjne.** Starosta grodzki ukarał konduktora autobusów Wacława Palewicza, zamieszkałego przy ulicy Garbarskiej 2—4 7-mioma dniami bezwzględnego aresztu za niewłaściwe i grubjańskie zachowanie się względem pasażera.

Wileński starosta grodzki ukarał następujące osoby:

1. Załmana Gołpeja, właściciela autobusu, zamieszkałego przy ul. Nikodemskiej 2, na 300 zł. grzywny, lub 21 dzień aresztu, za przewożenie nadmiernej ilości pasażerów i niedowiezienie pasażerów do umówionego miejsca.

2. Dominika Łastówka, konduktora autobusu, zamieszkałego ul. Śniegowa 28, na 100 zł. lub 14 dni aresztu, za kierowanie samochodem nieostrożnie, nie posiadając pozwolenia na kierowanie samochodami.

3. Pawła Nowogródzkiego, konduktora autobusu, zam. ul. Kalwaryjska 68, za przewożenie w autobusie nadmiernej liczby pasażerów, na 100 zł. grzywny, lub 14 dni aresztu.

— **Prolongowanie na r. 1930 pozwoleń na broń.** Wileńskie starostwo grodzkie przypomina, że termin składania podań o prolongowanie na rok 1930 pozwoleń na posiadanie i noszenie broni został przedłużony do dnia 28 lutego włącznie. Termin ten jest ostateczny i osoby, które nie złożą w tym terminie podań o prolongowanie pozwoleń będą uważane za posiadające broń nielegalnie w konsekwencji czego zostaną pociągnięte do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

— **Unormowanie postępowania policji przy rewizjach.** Główna Komenda Pol. P. wydała zarządzenie dotyczące zasad postępowania policji przy dokonywaniu domowej i osobistej rewizji. Zarządzenie to oparte jest na postanowieniach nowego kodeksu karnego i na odpowiednich wyjaśnieniach udzielonych przez ministerstwo sprawiedliwości.

MIEJSKA

— **Ankieta Związku Miast Polskich.** Magistrat m. Wilna otrzymał od związku miast ankietę, mającą na celu stwierdzenie stanu zadłużenia samorządu wileńskiego.

Związek prosi magistrat o wskazanie jakiej wysokości sięga dług miasta i w jakich celach długi te zostały zużyte.

— **Referat ruchu samochodowego.** Jak już podawaliśmy ruch samochodowy na terenie miasta został ostatnio skoncentrowany pod zarządem wydziału drogowego magistratu m. Wilna, przy którym uruchomiony został referat samochodowy. Na stanowisko referenta magistrat ogłosił konkurs, w wyniku którego prezydent miasta w dniu wczorajszym mianował p. Czesława Mierzwińskiego referentem ruchu samochodowego.

— **Posiedzenie nadzwyczajne Komitetu Budowy pomnika ś. p. Józefa Montwiłła** odbędzie się w poniedziałek dn. 24 b. m. o godz. 6-ej w Związku Wileńskiego Banku Ziemskiego Mickiewicza 8 pok. Nr. 10. Uprasza się członków Komitetu o konieczne i punktualne przybycie, ponieważ sprawy są pilne.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawiera m. in.:

1. Odpowiedzi na interpelacje zgłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27-go stycznia r. b.

2. Wnioski w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie 1929—30 r.

3. Wniosek w sprawie uruchomienia miejskiej bocznicy kolejowej.

4. Wniosek w sprawie częściowej modyfikacji taryfy opłat za czynności wydziału przemysłowego magistratu.

5. Wnioski w sprawach: a) zmiany sposobu obliczania ilości wody, zużywanej z wodociągów miejskich i ustalenie ceny za metr sześc. wody, b) utrzymanie na rok 1930 stuprocentowej skali opłat kanalizacyjnych od posesyj przylegających do ulic, gdzie są czynne kanały i wodociągi, c) zmiany par 8 przepisów w przedmiocie korzystania z wody miejskiej i urządzeń kanalizacyjnych.

6. Projekt statutu o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich i ich rodzin.

7. Projekt przepisów miejscowych w przedmiocie zapobiegania pożarom w obrębie m. Wilna.

8. Wybory członków komisyj szacunkowych do spraw podatku dochodowego przy II urzędzie skarbowym m. Wilna.

9. Wniosek w sprawie rewizji uchwały Rady Miejskiej z dnia 23 kwietnia 1929 roku w przedmiocie opłat za rekonstrukcję pionów.

10. Wybory 24 opiekunów społecznych.

— Jak się dowiadujemy, na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej pewna grupa radnych ma wystąpić z wnioskiem nagłym w sprawie polecenia magistratowi natychmiastowego wyznaczenia placu miejskiego pod budowę pomnika J. Montwiłła.

— **Sprawa przeniesienia rynku nowogródzkiego.** W związku z uchwalonem w swoim czasie przez Radę Miejską przeniesieniem rynku nowogródzkiego — magistrat m. Wilna prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie nabycia gruntów prywatnych, w celu zrealizowania powyższej uchwały.

Sprawa ta będzie przedmiotem najbliższego posiedzenia miejskiej komisji gospodarczej, w dniu 26 b. m.

— **Magistrat sprowadza lampy kwarcowe.** Magistrat miasta Wilna zakupił w Niemczech 4 lampy kwarcowe, do dyspozycji przyszłego „Ośrodka zdrowia", który, jak wiadomo, ma stanąć przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaułku Kucharskiego.

Koszty zakupu wynoszą 4.000 zł.

LITERACKA

— **Dziś wystąpią poeci „Kwadrygi"** na własnym wieczorze w Związku Literatów. Goście przybywają rannym pociągiem z Warszawy, w ciągu dnia zwiedzać będą miasto i obecni będą na przedstawieniu „Turandot"; wieczór (93 Środa Literacka) rozpocznie się już o godz. 19.30 w siedzibie ZZLP. Ostrobramska 9. Złożą się nań referaty i recytacje trzech kwadrygowców. Dobrowolskiego, Maliszewskiego i Sebyły. Wieczorem mili goście odjadą do Warszawy.

Karty wstępu na wieczór poetycki przy wejściu.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Przyjazd do Wilna sekretarza International Student Service p. J. Parkesa.** W sobotę dnia 22 lutego przybył do Wilna sekretarz International Student Service, Anglik, p. James Parkes, witany na dworcu przez przedstawicieli wileńskiej młodzieży akademickiej. W godzinach popołudniowych p. Parkes złożył, w towarzystwie członków Wileńskiego Komitetu Akademickiego, wizytę p. rektorowi i p. wojewodzie, poczem zwiedził Uniwersytet Stefana Batorego. O g. 3-ej gość był na obiedzie w mensie akademickiej. Następnie p. Parkes przeprowadził szereg konferencyj z przedstawiciel. poszczególnych mniejszości narodowych studentów na terenie U. S. B. Gość angielski zabawi w Wilnie przez cały dzień dzisiejszy. W poniedziałek rano wraca do Warszawy.

Z KOLEI

— **Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. K. Falkowski** w sprawach służbowych wyjechał na kilka dni do Warszawy.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie w Wilnie.** W myśl ostatnich danych, zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych stan bezrobocia na terenie Wilna zamyka się obecnie cyfrą 4.540 osób, w tej liczbie mężczyzn 3.490 i kobiet 1,050

Zaznaczyć należy iż tydzień ostatni na wileńskim rynku pracy odznaczył się najmniejszym w miesiącach zimowych wzrostem bezrobocia, bo zaledwie o 17 osób.

— **Magistrat usiłuje rozwiązać kwestję bezrobocia.** W dniu wczorajszym do prezydenta miasta zgłosiła się delegacja bezrobotnych, która, po scharakteryzowaniu rozpaczliwej sytuacji materjalnej szerszych rzesz bezrobotnych, interwenjowała o dostarczenie pracy.

P. prezydent w odpowiedzi powołał się na kryzys finansowy, jaki przeżywa miasto, zaznaczając jednak iż uregulowanie tej palącej kwestji leży mu na sercu i w związku z tem zapowiedział delegacji, iż już w najbliższy poniedziałek o godzinie 1-ej zwoła nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na które zostaną również zaproszeni przedstawiciele bezrobotnych.

Przedmiotem konferencji będzie sprawa przyjścia z pomocą bezrobotnym, oraz wynalezienie na ten cel odpowiednich kredytów.

— **Do Francji po pracę.** W wyniku przeprowadzonej w bieżącym miesiącu rekrutacji robotników do Francji ogółem wyjechało z Wileńszczyzny 290 osób, które w pierwszym rzędzie zatrudnione zostaną w kopalniach rudy i węgla.

Ostatni transport robotników fachowych zrekrutowanych w Wilnie przed kilku dniami, w ilości 10 osób, wyjedzie do Francji w dniu 25 b. m.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt p. prof. K. Nitscha.** Przybyły na otwarcie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, znakomity uczony polski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Nitsch, zgodził się na prośbę Koła Polonistów U. S. B. wygłosić odczyt p. t. „Ruchy ludności polskiej w świetle djalektów".

Nie wątpimy, że niezwykle interesujący temat odczytu oraz osoba szanownego prelegenta zgromadzi w sali Śniadeckich liczną publiczność.

Odczyt odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 lutego b. r. o godzinie 7 wiecz. Bilety w cenie 1 zł. i 50 gr.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządza we wtorek dnia 25 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Akademickiego Związku Sportowego (gmach główny Uniwersytetu, dziedziniec arkadowy, parter), zebranie miesięczne, na którem p. Stanisław Krystyn Zaremba wygłosi pogadankę, ilustrowaną przeźroczami, p. t. „Wspomnienia z Hrubego". Goście mile widziani.

— **Walne Zebranie T-wa Opieki nad Zwierzętami.** Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie (ul. Tatarska 2) zawiadamia, iż Walne Zebranie członków i sympatyków odbędzie się w środę dn. 26 lutego 1930 r. o godz. 17 m. 30 w lokalu Urzędu Wojewódzkiego, ul. Magdaleny Nr. 2 według następującego porządku dziennego:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza 3) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5. Budżet na rok 1930, wnioski Zarządu. 6. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7. Sprawa Zjazdu T-w w dn. 9.III.1930 r. 8. Zmiana statutu i regulaminu. 9. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości osób, następne posiedzenie odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu o g. 18-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych osób.

— **Opieka nad rodakami na obczyźnie.** Walne Zebranie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie" odbyło się dnia 19-go lutego b. m. w Sali Stowarzyszenia Techników, Wileńska 33 o godz 6-ej po poł.

Obecni byli: członek Zarządu Centrali Warszawskiej b. senatorka J. Szebeko, delegat Centrali p. Żurawski, z ramienia J. Eks. Arcybiskupa ks. notarjusz Stanisław Tracewski, Zarząd i członkowie Oddziału Wileńskiego, oraz dość licznie zebrani goście. Otworzyła zebranie prezeska p. Bakszewiczowa, przewodniczyła p. J. Szebeko. Sprawozdanie za rok ubiegły zdawała sekretarka Oddziału p. Kazimirska. W sprawozdaniu swem podkreśliła sekretarka trudne warunki pracy Oddziału W. z powodu braku pieniędzu i lokalu — albowiem poza nielicznemi pomocami Miasta i Opieki Społecznej w Województwie, Oddział Wileński musiał być samowystarczalny. Składki członkowskie w sumie 6-iu zł. rocznie od osoby, niewiele dały zysku. Oddział Wileński opiekuje się stale kilkanaściorgiem dzieci z Francji i Łotwy, znajdującemi się w szkołach wileńskich, subsydjuje jednego studenta z Łotwy, sporadycznie dopomaga i innym studentom również z Łotwy, uczęszczającym do U. S. B., prowadzi korespondencję z rodakami na obczyźnie, na święta Boż. Narodz. i Wielkiejnocy wysyła wraz z życzeniami książki w upominku. Prowadzi Biuro Informacyjne, w którem codziennie urzęduje pracowniczka, opłacana przez Stowarzyszenie; przytem opiekuje się również samotnemi kobietami, zmuszonemi na dłuższe oczekiwanie w Wilnie, na potrzebne im do wyjazdu na pracę zagranicę — dokumenty.

W końcu ubiegłego roku w Wilnie odbył się „Tydzień" Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, który przyniósł 1200 zł. dochodu. Prośbą do obecnych o pomoc i poparcie w rozwoju owocnej pracy Oddziału, zakończone zostało sprawozdanie.

Po zebraniu nastąpiło posiedzenie nowopowstałego Zarządu, którego skład ukonstytuował się w następujący sposób:

Przewodniczący — p. Lichtarowicz, vice-przewodn. — pp. Bakszewiczowa, oraz Białasowa, sekretarka — p. Kazimirska i skarbniczka — p. Głowińska.

— **Z Instytutu Badawczego Europy Wschodniej.** Dyrekcja Wyższej Szkoły Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wsch. zawiadamia, że zapisy słuchaczów będą się odbywały od poniedziałku 24 b. m.

Przyjmuje podania i wszelkich informacyj udziela sekretarjat w godz. 16—20 w lokalu Instytutu Zybmuntowska 2.

— **Neurastenja i neurastenizacja jednostki i społeczeństwa.** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi na rzecz Koła Medyków U. S. B. w dniu 9 marca r. b. w sali Śniadeckich Uniwersytetu, o godz. 19-ej (7 wiecz) p. prof. dr. Stanisław Władyczko, kurator tegoż Koła.

RÓŻNE

— **250.000 zł. na ruch spółdzielczy w Wileńszczyźnie.** Jak się dowiadujemy Bank Polski wyasygnował na cele poparcia ruchu spółdzielczego na Wileńszczyźnie 250.000 zł., które przekazane zostały Bankowi Spółek Zarobkowych w Wilnie.

— **Giełda towarowo-zbożowa.** W wileńskich sferach gospodarczych żywo omawiana jest obecnie sprawa uruchomienia w Wilnie giełdy towarowo-zbożowej, której brak daje się dotkliwie odczuwać.

— **Wyjazd do Dyneburga wycieczki członków polsko-łotewskiego zbliżenia w Wilnie.** W dniu 1 marca r. b. wyjeżdża z Wilna do Dyneburga wycieczka organizowana przez T-wo Polsko-Łotewskiego zbliżenia. Wycieczka zabawi w Dyneburgu przez dwa dni.

Jest to rewizyta na ostatnio złożoną w Wilnie wizytę członków T-wa Łotewsko-Polskiego zbliżenia w Dyneburgu.

ZABAWY

— **Wieczór Śmiechu i Humoru.** W niedzielę dnia 23 lutego b. r. w sali przy kościele św. Jana, staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera, odbędzie się Wieczór Śmiechu i Humoru. Program bardzo urozmaicony. Początek o godz. 19-ej.

XI-ty Doroczny Bal Ogólnoakademicki. Ostatnie dni karnawału przyniosą nam bodaj że największą atrakcję w postaci XI-go Dorocznego Balu Ogólnoakademickiego. Organizatorzy dokładają wszelkich starań, ażeby bal ten przewyższył swoją świetnością wszystkie dotychczas widziane w Wilnie. Nie dekoracje, trzy najlepsze orkiestry, przygrywające do 8-ej rano, atrakcje świetlne, przewątpimy, iż wspaniałe i wysoce artystyczne pyszne kotyljony, wykwintny bufet restauracji „George'a", szereg miłych niespodzianek, przedewszystkiem zaś szlachetny cel (zysk jest przeznaczony na rzecz niezamożnych studentów) przyczynią się do tego, iż Bal odbędzie się w dniu 1-go marca r. b., na balu tym nie zabraknie absolutnie nikogo. początek o godz. 22. Bilety można nabywać u Pp. Gospodyń, lista których będzie ogłoszona we wtorek, oraz w Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) codziennie od godz. 1—3 pp. i od 7—9 wiecz.

— **Wieczór kostjumowy.** Na zakończenie Karnawału Koło Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej 12 urządza w sobotę 1 marca r. b. w artystycznie udekorowanej sali Doroczny Wieczór Kostjumowy z urozmaiceniami. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać u czł. zarządu koła względnie w Kole codz. od godz. 5 do 8 w.

SPORT

NARCIARSTWO.

Obecne warunki śnieżne w Wileńszczyźnie naogół są bardzo skromne, co jednak nie zraża zapaleńców narciarskich do organizowania wycieczek oraz zawodów narciarskich.

W niedzielę, dnia 23 b. m. A. Z. S. z ramienia Wil. O. Z. N. organizuje zawody narciarskie o mistrzostwo szkół średnich m. Wilna.

Trasa biegu wynosi 3 klm. dla uczniów oraz 2 klm. dla uczenic. Start i meta zawodów przy cmentarzu żydowskim na Antokolu.

Zbiórka zawodników o godzinie 10-ej w schronisku A. Z. S.

W tym samym terminie „Sokół" organizuje wewnętrzne zawody narciarskie na Belmoncie.

LEKKA ATLETYKA.

Zimowy, dwutygodniowy obóz lekkoatletyczny dla przyszłych reprezentantek Polski na Igrzyska Kobiece w Pradze w roku 1930 rozpoczyna się w dniu 26 b. m. we wsi Bukowinie, pod Zakopanem.

Z Wil. O. Z. L. A. na powyższy kurs została wyznaczona Lewinówna, która wyjeżdża z Wilna w dniu 24 b. m.

BOKS.

Zapowiadany przez nas wyjazd bokserów na zawody międzynarodowe do Rygi został odwołany, ponieważ Polski Związek Bokserski nie udzielił zezwolenia na wyjazd zagranicę.

Najbliższemi imprezami bokserskiemi w Wilnie będą: w dniu 9 marca r. b. mistrzostwa bokserskie okręgu wileńskiego, oraz w dn. 23 marca r. b. w sali Okr. Ośrodka W. F. Wilno, „Pierwszy krok bokserski".

TEATR i MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz trzeci sensacyjna amerykańska sztuka „Broadway“, która wywołała wielkie zainteresowanie i cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Sztuka ta pod względem wykonania jako też i wystawy osiągnęła wielki sukces artystyczny. Reżyserja tego skomplikowanego utworu spoczywa w rękach R. Wasilewskiego. Jutro w dalszym ciągu „Broadway“.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś ukaże się po raz trzeci wytworna francuska komedja salonowa „Gdybym chciała...“ obfitująca w sceny pełne finezyjnego humoru i wdzięku. W rolach głównych J. Werniczówna, K. Wyrwicz-Wichrowski i Z. Ziembiński zbierają zasłużone oklaski. Reżyserja Z. Ziembińskiego. Nowe malownicze dekoracje podług projektów Karnieja.

— **Przedstawienie popołudniowe.** Dziś o godz. 3.30 p. p. odbędą się w teatrach miejskich widowiska popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance egzotyczna baśń Gozziego „Księżniczka chińska Turandot“, w teatrze Lutnia świetna komedja węgierska Lakatosa „Mężczyzna i kobieta“.

— **Dzisiejszy Poranek Symfoniczny.** Dzisiejszy Poranek Symfoniczny w teatrze miejskim w Lutni zapowiada się bardzo interesująco. Wystąpi na nim w roli dyrygenta Tadeusz Mazurkiewicz b. kapelmistrz Opery Warszawskiej. Wileńska Orkiestra Symfoniczna odegra pod jego dyrekcją utwory Różyckiego (Monaa Lisa Gioconda), Rachmaninowa (symfonja c-moll), Musorgskiego (Noc na Łysej górze). Wagnera (Uwertura do opery Tanhaumer). Początek o godz 12-ej w południe. Bilety do nabycia w kasie teatru Lutnia od g. 11 rano.

— **Koncert znakomitej śpiewaczki B. Grawford.** Staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego wystąpi w czwartek najbliższy w teatrze miejskim Lutnia w dniu 27 b. m. znakomita śpiewaczka koloraturowa Berta Grawford. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań 11—9.

— **Widowiska dla młodzieży.** Dyrekcja teatrów w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnym organizuje cykl specjalnych przedstawień dla młodzieży szkolnej. Pierwsze przedstawienie tego rodzaju odbędzie się 1 marca o g. 3.30 p. p. Wystawioną zostanie nieśmiertelna komedja A. Fredry „Dożywocie“ w wykonaiu wybitniejszych sił zespołu. Każde widowisko poprzedzać będzie prelekcja literacka. Dyrekcje zakładów naukowych proszone są o wcześniejsze zgłoszenia celem ustalenia niezbędnych miejsc.

— **Rewja wileńska.** Zespół rewji wileńskiej po pozyskaniu szeregu nowych sił artykarnawałową p. t. „Idź na bal“. Program stycznych wystawia w teatrze Lutnia we wtorek 25 i środę 26 b. m. nową aktualną rewję rewji nader bogaty i urozmaicony składa się z 16 numerów piosnek, rewellersów, monologów i produkcyj tanecznych. Wielkiem urozmaiceniem rewji będzie udział zespołu girls i baletu L. Winogradzkiej. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań w Lutni 11—9. w.

— **Reduta Artystyczna.** Tradycyjnym zwyczajem lat ubiegłych odbędzie się pod protektoratem p. wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza w poniedziałek 3 marca w salonach Kasyna Garnizonowego Wielka Reduta Artystyczna, zorganizowana staraniem zespołu artystów Teatrów Miejskich w Wilnie. Wstęp za zaproszeniami.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 23 lutego 1930 roku

10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.55: Sygnał czasu. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie 12.05: Komunikat meteorologiczny, koncert i odczyty rolnicze z Warszawy. 15.00: Tuczenie świń. — odczyt. 16.45: Poradnia prawna. 17.10: Uroczystość otwarcia Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Tr. z pałacu reprezentacyjnego Rzplitej w Wilnie. 18.35: Higjena pracy nauczycielskiej — odczyt. 19.00: Kukułka wileńska. 19.25: 31 lekcja języka niemieckiego. 19.40: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki i koncert z Warsz. 21.45: Audycja pogodna: „Gdzie djabeł nie może...“ 22.15: Komunikaty i muz. tan. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 lutego 1930 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Worsz. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka retransmitowana ze stacyj zagranicznych. 17.00: Kom. Ak. Koła Misyjnego. 17.15: Aud. dla dzieci: „Mój ogródek w marcu“. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Retransmisje stacyj zagranicznych. 19.25: 28-ma lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Antypolska propaganda Litwy na terenie zagranicznym“ odczyt. 20.30: Audycja eksperymentalna „Serce na antenie“ słuchowisko. 23.00 „Spacer detektorowy po Europie“.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Drobne kradzieże.

Ze sklepu Pejsacha Berkmana (ul. Szklana 18) Jan Zagórski, zamieszkały przy ulicy Majowej 47, skradł skóry bukatowe wartości 50 zł.

Złodzieja ujęto, a odebrane od niego skóry zwrócono poszkodowanemu.

— Woźnemu magistratu m. Wilna, Władysławowi Olszańskiemu, w czasie gdy w godzinach pourzędowych sprzątał lokal, skradziono kożuch i czapkę.

Jak się okazało złoczyńcą jest Wincenty Szostak (ul. Dunajek 18), którego wraz ze skradzionemi rzeczami zatrzymano.

— Na rynku Stefańskim gospodarzowi z folwarku Jewje, gm. solecznickiej, Stanisławowi Skoczykowi, skradziono z wozu skórę wartości 9 zł.

Sprawczynię kradzieży w osobie Rywy Pupki (ul. Piłsudskiego 53) zatrzymano.

Wypadki za dobę.

Od g. 9 r. dnia 21 do g. 9 r. dn. 22 b. m. zanotowano 48 różnych wypadków, w czem: kradzieży — 12, opilstwa — 12, przekroczeń administracyjnych — 14.

PHILIP MACDONALD. 60)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW“).

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Buttertub pokiwał wielką głową.

— Pewnie, pewnie... Ale jest jeszcze parę rzeczy, które wydają mi się dziwne. Ten sekretarz i ta druga stenografistka — wszak oni robili wrażenie mocno podejrzanych. Krążyły wieści...

Antoni przerwał gościowi wyraźnie ostrym tonem.

— Ci dwoje są bez zarzutu — oświadczył lakonicznie. — Tylko tyle, że nie mogli sobie przypomnieć czasu i t. p. szczegółów, co jest zresztą zupełnie naturalne. Ja osobiście zawsze mam skłonność podejrzewać świadków, którzy pamiętają dokładnie kolejność minut, zwłaszcza, gdy chodzi o czynności, które w zwykłym biegu rzeczy nie zwracają niczyjej uwagi i dopiero jakaś katastrofa nadaje im znaczenie... Powtarzam, że ci dwoje są absolutnie niepodejrzani i niema o czem mówić. — Zaciągnął się dymem z cygara. — A teraz uwagi ogólne.

Wejrzawszy krytycznie w tę sprawę, dochodzi się do przekonania, że przeprowadzono ją w uderzająco głupi sposób. Przedewszystkiem była zbyt skomplikowana, aby się utrzymać w równowadze. Można ją porównać do rzeźby, która rozlatuje się w kawałki wskutek nadmiaru ciężkich szczegółów. Technika była wypracowana do granic absurdu. Coprawda rozwiązanie tego rebusu wymagało ciężkiego łamania sobie głowy, ale to nie dowodzi, że rebus był zasadniczo sprytnie pomyślany. O, nie. W samem założeniu kryło się mnóstwo słabych punktów. Tylko naprawdę wielcy mordercy potrafią się zdobyć na genjalną prostotę...

— E? — w głosie Buttertuba zabrzmiała ostra nuta. — Niech pan przytoczy jaką prostą zbrodnię, którą trudno było wykryć. Proszę! Nie może pan! Co proste to proste, A. zabił B.; powiesić A.

Antoni popatrzył na prawnika żałosnym wzrokiem i potrząsnął głową.

— Ach, Boże! — rzekł z westchnieniem. — Słuchaj pan. Zanim się ta sprawa zaczęła, wygłosiłem swoją opinję w kwestji morderstw. To co się stało, potwierdziło ją w całej rozciągłości. Powtórzę ją ze względu na pana.

Otóż wszystkie zbrodnie, znane jako zbrodnie są ipso facto fuszerkami. Genjalni, pełni prostoty mordercy to ci, którzy nigdy nie zostają wykryci. Fuszerzy, którzy zabili Lines-Bowera powinni byli nadać swej zbrodni pozory śmierci naturalnej lub z wypadku. Czy to uczynili? Nie. Zachciało im się być sprytnymi i rezultat był taki, że sami upletli dla siebie stryczki. Wierzcie mi, państwo, że im tego rodzaju robota jest bardziej skomplikowana, tem trudniej się z niej wyplątać. Nasi mordercy do pewnej granicy okazali się rzeczywiście pomysłowi. Przeszedłszy wszakże poza tę granicę, stali się wymyślni i to ich zgubiło. Jeżeli któreś z państwa zechce kiedy pozbyć się jakiej niewygodnej osoby, to proszę sobie przypomnieć moje wskazówki. Motto dla mordercy — Simplicitas omnia vincit. — Obrócił się do kominka i rzucił w ogień niedopałek cygara. — Skończyłem. Aha, jeszcze jedna uwaga. Z powodu szybkiego wyzdrowienia Lenneta, wielu ludzi z pewnym lordem sędzią na czele pozwoliło sobie na wesołe żarty à propos Bibljoteczki Szczęściarzy, Carltona Howe'a i autorstwa chłopca. Gdyby nie atrofja wyobraźni, ludzie ci nie udawaliby z pewnością dowcipnych. Przy odrobinie refleksji zrozumieliby, że żadna przygoda Wielkiego Detektywa nie mogła być bardziej fantastyczna niż ta, którą przeżył jego twórca. Carlton Howe jest daleko realniejszy, niż sam szanowny Lord-sędzia. Pierwszy posiada przeszło pięćdziesiąt tysięcy wielbicieli, którzy upajają się jego przeżyciami i wcielają w jego osobę, jednocześnie wielbiąc go i podziwiając. Drugi — no, nikt w niego nie wierzy, a z jego żartów śmieje się co nawyżej sekretarz.

Antoni urwał nagle, i przeszedłszy przez pokój, przysiadł się do swej ciotki, Moiry. Parę razy w ciągu wieczora goście usiłowali sprowokować go do dalszej dysertacji na temat sprawy, ale im się to nie udało. Milczał uparcie, zbywając ich uśmiechem.

Kiedy wreszcie wszyscy odeszli i małżeństwo zostało samo, Łucja usiadła na poręczy fotelu męża i zagadnęła:

— No?

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Cóż takiego?

— Teraz powiesz mi, dlaczego tak ostro potraktowałeś naszego szanownego gościa, radcę nadwornego, Buttertuba... Musisz!!! Zapytał cię o Dufresne'a i o tę drugą dziewczynę.

— Tobie powiem — odparł Antoni. — Pod warunkiem, że zaraz o tem zapomnisz. W przeciwnym razie wybiję cię.

Uśmiechnęła się wdzięcznie.

— Już zapomniałam. Mów!

Rzecz w tem, że Dufresne o mały włos nie zaplątał się w tę sprawę. To nie znaczy, że był w porozumieniu z Fanthorpówną. Absolutnie nie. O tej intrydze on nic nie wiedział. Ale, chociaż to nie wyszło najaw, był tego wieczora, kiedy zamordowano L.-B. Przyszedł tam między siódmą dwadzieścia pięć i siódmą czterdzieści pięć. Podczas gdy krzątał się po swoim gabinecie, jego szef, znajdujący się w sąsiednim pokoju, był już trupem. Dufresne o tem nie wiedział. Nie wiedział również, że Sheila wiedziała, że był wieczorem w biurze, gdyż nie wiedział, że jeszcze nie wyszła. Kochała się ta para, ale tego dnia posprzeczali się o coś i to było powodem, że dziewczyna pozostała w biurze dłużej niż zwykle. Ale nie pracowała, tylko siedziała w swoim pokoiku, pogrążona w rozpaczy. Usłyszawszy kroki Dufresne'a zgasiła światło. Pewnie płakała i nie chciała, żeby ją zobaczył. Ponieważ okienko w jej drzwiach wychodzi na gabinet Dufresne'a, miała możność śledzić jego ruchy. Naturalnie jako zakochana, nie omieszkała tego zrobić. Sekretarz przerzucił papiery na biurku i wyszedł drzwiami znajdującemi się nawprost drzwi prowadzących do gabinetu szefa. Nie było go długą chwilę — od czterech do pięciu minut. Powróciwszy, zgarnął papiery z biurka, schował je do kieszeni i wyszedł. Słyszała jak przeszedł koło jej drzwi i skierował się w stronę schodów.

Kiedy z rana przyszła do biura cały gmach rozbrzmiewał już okropną wieścią o morderstwie. Pamiętała o wieczornej wizycie Dufresne'a, ale nim zdążyła się z nim porozumieć, wezwano ją na śledztwo. Była zakochana i zaręczona, i wiedziała z wszelką pewnością, choć w nieokreślony sposób, że narzeczony miał coś przeciwko Lines-Bowerowi jeszcze z tych czasów, gdy ten ostatni nazywał się Leinz-Bauer. Wiedziała, bo Dufresne zwierzył jej się, że nienawidzi L.-B. i że pracuje u niego tylko dlatego, że go nienawidzi. Co wobec tego mogła pomyśleć? jak mogła być pewna, że w ciągu tych pięciu minut, o których wspominałem, nie mordował szefa, a robił toaletę w umywalni koło korytarza? Nie stało czasu, żeby się z nim porozumieć przed śledztwem. Zakochana i zdenerwowana, opowiedziała mętną bajkę o wyjściu z biura o niewiadomej godzinie i zakupionych w drodze sprawunkach. Nieścisłości jej zeznań wydały się naturalnie podejrzane, ale chodziło jej o to, żeby ułatwić mu alibi. Jasna rzecz, że nieokreśloność dawała mu nieświadomą swobodę wyboru. Pomimo, że ściągnęła na siebie podejrzenie, wybieg jej, zważywszy na okoliczności i brak czasu do namysłu, był wcale zręczny. Niewyraźny coprawda, ale o to właśnie chodziło. Nie mogła określić dokładnie czasu i powiedzieć, że nikogo nie widziała, nie wiedząc, co powie Dufresne. Rozumiesz?

(Dok. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—8 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiśniewski